

BP KAROL LUDWIK GAY

SUFRAGAN DIECEZJI POITIERS

WYKŁAD TAJEMNIC RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

CZEŚĆ PIERWSZA
RADOSNA

I.

ZWIASTOWANIE



KRAKÓW 2016

www.ultramontes.pl

WYKŁAD TAJEMNIC RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

BP KAROL LUDWIK GAY

Sufragan Diecezji Poitiers

TAJEMNICE RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

CZEŚĆ PIERWSZA RADOSNA

I.

Zwiastowanie

"Któregoś Ty Panno poczęła".

Pierwszą tajemnicą pierwszej części Różańca jest Zwiastowanie: tajemnica nad wszelkie inne radosna, bo w niej samaż radość niebios zstępuje na tę ziemię, w niej rozpoczyna się ono wesele powszechne, które Anioł Pański niebawem oznajmi pasterzom Betlejemskim: "Oto wam opowiadam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam narodził Zbawiciel" (1). Jeszcze się ten Zbawiciel w tajemnicy Zwiastowania nie rodzi, ale przez nią wchodzi na świat, poczynając się za sprawą Ducha Świętego w panińskim żywocie Maryi, i biorąc z Niej tę naturę ludzką, w której dla odkupienia naszego będzie żył i cierpiał, i umrze.

Wiadoma jest każdemu historia Zwiastowania anielskiego, poprzedzającego i przygotowującego to Boskie poczęcie, jak ją nam, nauczony od Boga, a zapewne i od Maryi, opowiada św. Łukasz na początku Ewangelii swojej.

Na pierwszej karcie Ewangelii według św. Jana, którą św. Augustyn pragnął ujrzyć złotymi zgłoskami wyrytą we wszystkich po wszystkich świątyniach, Apostoł natchniony oznajmia on "rodzaj", którego, jak mówi Izajasz prorok, "nikt nie wypowie" (2). "Na początku", mówi Ewangelista, pierwsi niż była jaka bądź rzecz stworzona, pierwsi niż był czas, "Słowo", które wcielając się, bierze imię Jezus, "było w Bogu i Bogiem było", Bogiem jedynym, wszechmogącym, przez którego "wszystko się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało" (3).

Wspaniała ta karta ma drugą sobie podobną: z karty tej, zapisanej w trzeciej Ewangelii, już od dwóch tysięcy lat blisko rodzaj ludzki wyczytać może, w którym czasie, w którym miejscu, w jaki sposób i w jakich okolicznościach "Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami" (4). Ta karta także powinna być na każdym miejscu wyryta. Wyryjmy ją przynajmniej w sercach naszych, my, przez Chrztos święty, w to Słowo, które ciałem się stało, zaszczepieni; kto ją zrozumie i smaku jej zakosztuje, temu będzie ona jako ognisko nieugaszone światła i łaski, i miłości. "Ten jest żywot wieczny, mówi Pan, aby poznali Ciebie, Boga prawdziwego, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa" (5). Pierwszą część tego nieodzownego poznania otwiera nam św. Jan; w drugą wprowadza nas św. Łukasz.

Żadna z kart, opisujących w dalszym ciągu historię naszą, nie może iść w porównanie z tą pierwszą. Żadnej nie masz, śmielibyśmy powiedzieć, piękniejszej; żadnej przynajmniej niezaprzeczonej nie masz, która by taką jak ta posiadała doniosłość. Jest to autentyczne objawienie najgłębszego z wyroków Trójcy Świętej, najwspanialszej, i dla nas najmiłościwszej myśli Jej. W tej karcie zawiera się w skróceniu, obok świadectwa jakie Bóg daje nam o samym sobie, najlepszy z darów, jakich nam użyczył. Widzimy w niej to niezbędne nam "spotkanie się miłosierdzia i prawdy", to zbawcze "pocałowanie się sprawiedliwości z pokojem" (6), które Bóg raczył obiecać człowiekowi po upadku jego, a którego rodzaj ludzki od przeszło czterdziestu wieków oczekiwał. Tu jest koniec pierwszego Przymierza, i podstawa Przymierza nowego. Tu figury ustępują miejsca rzeczywistości, i wielkie proroctwa spełniają się, i religia przybiera najwyższy na tej ziemi kształt swój, i w zamian za chwałę, którą poczyna odbierać, Bóg poczyna odpuszczać grzesznemu człowieczeństwu winy jego. "Światłość oblicza Jego" (7) znów jaśnieje nad nami, jako słońce przyświecające krokom naszym. Życie bierze górę nad śmiercią. Prawda siebie oznajmia, łaska się wynurza, wyzwolenie ofiaruje się samo; świętość obleka się w uroki zwycięskie, i skłaniając się ku nam, nagli nas,

abyśmy jej serca nasze oddali. Słowem, choć jeszcze pod zasłoną, przejrzystą czy gęstszą, i w mierze jaką Mądrość uznaje za właściwą, raj ziemski przywrócony jest duszom, jako wstęp i przedsiónek tego rajy niebieskiego, do którego człowiek wierny Chrystusowi, i w zupełności przezeń odkupiony, wniǳie i zamieszka w nim wszystek i na wieki. Choćbyśmy tę jedną tylko kartę mieli, i co Bóg nam w niej oznajmia i daje, w niej jednej już posiadalibyśmy treść i grunt niebieskiego naszego dziedzictwa, mielibyśmy w ręku tytuł niezawodny do onych rozkoszy, które duszę napęlniają po brzegi, i nigdy się nie kończą.

Rozważmy już po kolei, idąc w ślad za Ewangelią, naprzód poselstwo i pozdrowienie Anioła, dalej świętą jego z Maryją rozmowę, na koniec ostatni akt, zamykający i poselstwo anielskie i całą tajemnicę, to jest dobrowolne Najświętszej Panny zgodzenie się na zwiastowane Jej przez Anioła Macierzyństwo Boże. Na zakończenie, w kilku słowach wskażemy główne tej tajemnicy owoce. Powyższego planu i w dalszym ciągu trzymać się będziemy, w wykładzie każdej z następnych tajemnic. Ułatwienie, za pomocą Pisma świętego i tradycji katolickiej, zrozumienia danej tajemnicy Różańcowej, i praktyczne jej do życia chrześcijańskiego zastosowanie, ten jest cel jedyny, jaki sobie w każdym z tych rozważań zakładamy, i jaki, za błogosławieństwem Boskim i przyczyną Najświętszej Panny Maryi osiągnąć pragniemy i spodziewamy się.

I.

"A miesiąca szóstego, tak wszczyna Ewangelista opowiadanie swoje, posłan jest Anioł Gabriel od Boga do miasta galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny poślubionej mężowi, któremu było Józef, z domu Dawidowego; a imię Panny Maryja" (8).

"Miesiąca szóstego", to jest w sześć miesięcy po ukazaniu się Anioła Zachariaszowi, i cudownym przez świętą Elżbietę poczęciu Jana. Anioł, mówi Ewangelista, "posłan jest od Boga". W tych słowach ukrywa się tajemnica: w zwykłym porządku objawień swoich, Bóg w taki sposób oświeca Aniołów, że światło z Niego pochodzące nie wprost, ale za pośrednictwem hierarchii wyższych dochodzi do niższych; lecz w tym zdarzeniu spodobało się Bogu wprost od siebie oświecić Anioła, którego do Panny posłać postanowił. Nigdy też jeszcze, od początku świata, nie zlecał Bóg tym duchom błogosławionym tak ważnego poselstwa; żaden jeszcze Anioł nie zanosił do ludzi tak wysokiej

tajemnicy, ani sprawy tak doniosłej z nimi nie traktował. Dlatego Bóg sobie samemu zachował wymówienie słowa tej tajemnicy. Wybrał na to Gabriela, i jemu tę tajemnicę powierzając, polecił mu zarazem zanieść ją na ziemię.

Ze względu zapewne na wysoką cześć, w jakiej go w oczach naszych stawia i to bezpośrednie zlecenie Boże i wielkość poruczonego mu poselstwa, niektórzy pisarze zaliczali Gabriela do rzędu Serafinów (9). Przypuszczenie to nie jest nieprawdopodobne, bo z tego co Gabriel sam o sobie świadczy, iż "stoi przed Bogiem" (10), łatwy wniosek, iż on jest "jeden z siedmiu" (11), o których Rafał mówi do Tobiasza, a którzy stanowią rząd najwyższy w pierwszej z trzech hierarchii anielskich. Inni znowu zamieszczają Gabriela w chórze Archaniołów, i pierwsze mu w tym chórze miejsce przypisują (12).

Cokolwiek bądź, imię jego w każdym razie jest tajemnicze, i podobnie jak wiele innych imion duchów niebieskich, oznacza, zdaje się, głównie urząd od Boga mu zlecony. Gabriel znaczy: "siła albo moc Boża"; może także znaczyć: "człowiek-Bóg". "Moc Boża" (13), jest to jedno z imion własnych Chrystusa: "człowiek-Bóg", to samże Chrystus w dwojakiej naturze swojej. Anioł posłany do Nazaretu, jest to ten sam, który przedtem ukazał się Zachariaszowi w kościele, i mówił doń, zwiastując mu cudowne narodzenie Jana, Poprzednika Pańskiego (14). Tenże sam Anioł, na pięćset lat przedtem uczył Daniela, określając mu ściśle czas, w którym się narodzić miał Mesjasz, nadzieja Izraela i oczekiwanie narodów (15). Wszystko to zdaje się wskazywać, że Gabriel jest własnym Aniołem tajemnicy Słowa wcielonego, co, jak z jednej strony objaśnia nam, dlaczego on, a nie inny, posłan jest od Boga, do Maryi, tak z drugiej powinno nas tym samym przenikać głęboką dla niego czcią, i wdzięczną miłością, i serdecznym a żarliwym nabożeństwem. Ten więc Anioł posłan jest od Boga do Nazaretu, miasta galilejskiego.

Galilea, położona na północ od Judei, była to, jak wiadomo, jedna z najbardziej uroczych i najżyźniejszych krain Ziemi świętej. W tej to krainie leżało miasteczko, należące do pokolenia Zabulon, dawne ale mało znaczące; księgi Starego Testamentu ani razu o nim nie wspominają. Było to miasto mało ludne, oddalone od ruchu handlowego, ciche zatem i spokojne, malowniczo rozłożone na stokach góry dość wysokiej, i aż do szczytu jej się wznoszące. Nazwa jego dwojakię miała brzmienie, i dwojakię zatem znaczenie, ale i jedno i drugie tak odpowiednio temu Zbawicielowi, który miał w nim począć się wedle człowieczeństwa, że samaż ta dwoistość nazwy prawdziwie się wydaje prorocstwem.

Pierwsze brzmienie nadaje tej nazwie znaczenie surowe. Oznacza odcięcie, odłączenie, poświęcenie; w tym znaczeniu Żydzi zwali "Nazarejczykami" tych, którzy ślubem wieczystym, lub na pewien czas tylko, obowiązywali się do życia ściśle umartwionego i doskonalszego, niż ogół pospółstwa (16). W drugim brzmieniu swoim, Nazaret znaczy kwiat.

Tak więc miasteczko ono galilejskie było zarazem i miastem świętym, i miastem kwiecistym, i miastem Tego, o którym pisze św. Paweł: "Albowiem przystało, abyśmy takiego mieli najwyższego kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników, i który się stał wyższy nad niebiosą" (17); i zarazem miastem Tego, który z natury swojej i przedwiecznie będąc żyjącym kwiatem Ojca, stał się między nami kwiatem rodzaju ludzkiego, wykwitającym "z korzenia Jessego" (18), i wszystko stworzenie wonnością swoją zaprawiającym. Dodajmy jeszcze, że Nazaret było, nie wiadomo dlaczego, miastem pogardzonym; nowy to powód, dlaczego zostało obrane za miejsce pochodzenia tego Mesjasza, który po to zamieszkał między nami, aby był "nasycon zelżywością" (19), i umarł na krzyżu. Przed przyjściem Jego mówiono z uśmiechem: "Z Nazaretu może-li przyjść co dobrego?" (20). Teraz, gdy przyszedł mówimy: Jakie jest dobro, które by nie przyszło, i jeszcze przyjść nie miało z Nazaretu?

Któżby tu, na samym wstępie do tych naszych tajemnic, nie podziwiał i nie uwielbiał głębokości dróg Bożych? Najłaskawszego wejrzenia Boga, najmilszego upodobania serca Jego, najwyższego błogosławieństwa Jego, nie dostąpiło wówczas żadne z wielkich i głośnych miast na świecie, żadna z tylu wspaniałych stolic pogaństwa, ani żadne ze znakomitszych miast palestyńskich, ani sama nawet Jerozolima: wejrzenie Jego i serce Jego spoczęły raczej na tej niskiej, wzgardzonej mieścinie. O Boże, miłośniku maluczkich, i ubogich, i nędzarzy, Boże, który przychodzisz zawstydzić pychę i zbawić świat pokorą, jakże już tu objawiają się skłonności serca Twego, i jakże słodki już ten pierwszy świt najśłodszej Ewangelii Twojej! Mało Ci samego imienia Jezus; chcesz by Cię zwano "Jezusem Nazareńskim"; wypiszą tę nazwę na czele krzyża Twego: i choć zasidziesz w chwale, jeszcze Apostołowie Twoi, z natchnienia Twego zachowają Ci to imię, i w tym imieniu będą opowiadali światu naukę Twoją (21).

Zdaniem najpoważniejszych autorów, dzień tego Boskiego poselstwa odpowiadał naszemu 25 marca; w tym też dniu Kościół obchodzi roczną tej tajemnicy pamiątkę (22). Była to, jak twierdzą niektórzy, rocznica stworzenia Adama (23). Zdaje się również rzeczą niewątpliwą, że w tym dniu zaczęło się

wyjście Izraela, mocą Bożą wyzwolonego z Egiptu (24). Co do chwili ukazania się Anioła, ustęp Księgi Mądrości zniewala nas prawie do wniosku, że było to o północy (25). Noc jest to naturalna pora milczenia, a milczenie najwłaściwiej odpowiada sprawom Bożym. W milczeniu Ojciec rodzi Słowo z istności swojej; łatwo zrozumieć, że chcąc Je posłać na ten świat i objawić, czyni to także w milczeniu, w porze, w której na tej ziemi naszej, często aż nazbyt głośniejsze, wszystko się ucisza. Odpowiadało to i miejscu, do którego zstępuje to Słowo, jasność Boża i światłość rodzaju ludzkiego: zstępuje na świat w nocy pogrążony, do narodu "siedzącego, jak mówi Pismo, w cieniu śmierci" (26). Dlatego przychodzi o północy: naprzód przez Archanioła swego, potem zaraz we własnej Osobie, na oznajmienie, że chce "wyrwać nas z mocy ciemności" (27), a iż sam jest zorzą, tego dnia prawdziwego, nad którym jako słońce południowe, jaśnieje błogosławione widzenie chwały Bożej.

Do kogóż więc Anioł Gabriel posłan jest do Nazaretu? "Posłan jest, mówi Ewangelia, do Panny, a imię Panny Maryja". Maryja była z rodu i domu Dawidowego; ale skutkiem podupadłej dawnej świetności tego królewskiego rodu, żyła uboga i nieznana. Do trzynastego lub czternastego roku życia chowała się w kościele jerozolimskim, a wyszedłszy z tego ukrycia, poślubiła męża sprawiedliwego, Dawidowego także, jak Ona, potomka. Mężowi temu było imię Józef; żył w Nazarecie z pracy rąk swoich, jako rzemieślnik. Zdaniem wielu, zwłaszcza pisarzy nowszych, Maryja w chwili Zwiastowania była zaręczoną tylko z Józefem, i nie mieszkała jeszcze w domu jego. Lecz racje, na które się powołują, nie przedstawiają, jak nam się zdaje, dostatecznego powodu do odstąpienia od powszechnego zdania autorów starszych, a głównie św. Tomasza (28), którego w tym punkcie silnymi dowodami popiera uczony Benedykt XIV (29). Maryja więc, takie jest przekonanie nasze, nie była wówczas naręczoną tylko, ale poślubioną małżonką. Cześć Jej, zdaje nam się, nieodzownie tego wymagała; cześć w oczach Boga tak droga i święta, że dla niej głównie, jak na to wszyscy się zgadzają, sam zrządził to małżeństwo, i Maryja, posłuszna Bogu, bez naruszenia swego ślubu wiecznego panieństwa, na nie się zgodziła.

"A imię Panny Maryja". Wspaniałości, i harmonie, i cudowną moc tego imienia, które dzięki tej Najświętszej, która je nosiła, stało się najpiękniejszym, po imieniu Jezus, i najukochańszym, i najgoręcej wzywany z imion ludzkich, Doktorowie Kościoła i Święci szeroko i wymownie w księgach swoich

objaśniają. Do nich, nie mogąc tu dłużej nad tym świętym imieniem się zastanawiać, czytelnika odsyłamy.

Przekroczył więc Anioł próg ubogiego mieszkania, w którym Maryja pod opieką świętego małżonka swego przebywała. Sama była w izdebce, zwykłym miejscu nocnego Jej spoczynku; lecz tej nocy czuwała i modliła się. Tejże samej chwili – jak jednoznacznie rozumieją wszyscy pisarze duchowni – której Bóg posyłał do Niej Gabriela, Maryja klęczała pogrążona w rozważaniu tajemnicy obiecanego Mesjasza, i gorącą płonąca żądzą rychłego jej spełnienia.

Wiedziała, nie mogła nie wiedzieć, że czas spełnienia jest bliski. Usilnie więc i gorąco przedstawiała Bogu obietnice Jego. Wsparta łaską Ducha Świętego, w sposób zgoła nadzwyczajny w Niej działającego, zbierała w jedno w sercu swoim wszystkie westchnienia i błagania, jakie, zacząwszy od Adama pokutę czyniącego, aż do onej chwili bezprzestannie wznosiły się do nieba, wołając, jak wołali Patriarchowie i sprawiedliwi Starego Przymierza, i żarliwiej niż oni: "Czekając czekałem Pana; Boże mój, nie omieszkiwajże" (30). "Obyś rozdarł niebiosą, i zstąpił!" (31). Wszystka Jej miłość dla Boga i dla ludzi była w tej modlitwie, wołaniem wielkim, a zarazem jakby płomieniem z serca Jej wstępującej. Siłą nadludzkiej swej ufności, Panna pokorna i cicha wznosiła się aż do tronu Boga, czyli lepiej powiedzmy, aż do serca Jego, i tak je porwała, że choć dotąd jakoby się opierał tyłu przed Nią prośbom i błaganiami, na Jej prośbę od razu ustąpił. A przy tym jednak z takim uczuciem własnej niskości swojej przed Bogiem się wyniszczała, iż jak wielu słusznie się tego domyśla, prosiła Go jako o łaskę najwyższą, by dano Jej było spotkać tę błogosławioną niewiastę, którą On sobie wybrał za matkę, i całe życie swoje na służbę jej poświęcić.

Gabriel przystąpił do Niej, wchodząc znienacka, na sposób duchów czystych, ale obleczony w postać ludzką, i bez wątpienia młodością i pięknnością jaśniejący (32). Czy klęczący mówił do Niej, czy stojący? Mógł przed Nią uklęknąć, bo choć był posłany od Boga, mówił do królowej swojej. Ale mógł także mówić, i prawdopodobniej mówił stojący, dla samegoż właśnie poselstwa swego. Stanąwszy tedy przed Panną, pozdrowił Ją i rzekł: "Zdrowaś, łaski pełna".

To słowo: "Zdrowaś", którym Archanioł przemawia do Maryi, oznacza wszelkiego rodzaju uczczenia, i powinszowania, i życzenia. "Zdrowaś, mówi, pokój Tobie, i dobra wszelakiego, i życia nieśmiertelnego; wesel się, bądź

szczęśliwa. Ja, Anioł Boży od Boga posłany, przede wszystkim cześć Tobie składam; i uszanowanie, i pokłon wszelaki: Zdrowaś, łaski pełna!".

Pełna jesteś łaski, o Panno, bo przywilejem jedynym, Bóg zachował Cię od wszelkiego grzechu, a nasamprzód od grzechu pierworodnego. Zabójcza ona fala, która mętnymi nurtami swymi od tyłu wieków kalała wszystkich synów Adama, przed Tobą się zatrzymała, czyste i niepokalane otwierając Ci przejście, jako niegdyś wody Jordanu rozstępując się i nie tykając jej, dały przejście Arce Przymierza (33). Pełna jesteś łaski, bo niepokalana w Poczęciu Twoim, niepokalaną pozostałaś przez całe życie i we wszystkich sprawach Twoich. Nie tylko czysta jesteś i niewinna, jesteś święta. Od pierwszej chwili stworzenia Twego, Bóg na takim Cię postawił wysokim szczeblu łaski, jakiego i najświętsi między nami aż do końca życia osiągnąć nie zdołają; a Ty z tego szczytu nie tylko nie zstąpiłaś, ale i nie przestałaś ani na chwilę coraz wyżej wstępować, i tak wciąż wstępując, wstąpić aż do Boga, i wiecznie będziesz, jako jest wola Jego, zasiadała na Jego prawicy. Pełna jesteś łaski, bo z niezliczonych łask, w jakie Bóg z bogactwa Kościoła swój, nie masz żadnej której byś Ty nie posiadała, zaczem niepodobna by w rzędzie czystych stworzeń istniało drugie, w którym by Bóg z takim, jak w Tobie, upodobaniem się przeglądał, i tak doskonale znajdował z Sobą podobieństwo, i tak wszechwładnie królował. Pełna jesteś łaski, o Panno, bo wszystka piękna będąc w oczach Boga, będziesz w oczach wszystkiego stworzenia cudem pełnym wdzięku, urokiem niedorównanym, skarbem niewyczerpanym, chwałą jego, i chlubą, i radością, i upojeniem. Pełna jesteś łaski, bo skoro wymówisz słowo Twego zgodzenia się, staniesz się mieszkaniem, i kościołem, i przybytkiem, mało tego, staniesz się korzeniem żyjącym i Matką Tego, który sam jest łaski wszelkiej zupełnością i źródłem; Matką "Daru Bożego" (34), "w którym mieszka wszystka zupełność" (35); Matką Mesjasza, Matką Słowa wcielonego, Matką Syna Bożego, który się stanie człowiekiem, Matką Boską.

"Pan z Tobą", dodaje Anioł. Było to zwyczajne u Żydów pozdrowienie, zamiana bratniej za każdym spotkaniem życzliwości. Tak Booz stary wita żniwiarzy swoich, odwiedzając ich pracujących na polu jego (36). Kościół zachował to słowo, i kapłan we Mszy świętej po kilkakroć pozdrawia nim lud wierny. Lecz tu słowo to więcej oznacza niż proste tylko życzenie. Anioł wyraża nim, nie to czego by, w swej pobożnej dla Panny czci i przychylności, miał Jej życzyć dopiero, ale to co już w Niej istnieje, co wie że jest już w Niej obecnym. "Pan z Tobą". Z Tobą jest, jak z nikim drugim; jest z Tobą, niesłuchaną i

niewypowiedzianą obecnością mocy, i mądrości, i dobroci, i miłości swojej. Więcej objawia się w Tobie, niż w całym widomym wszechświecie, niż w całym człowieczeństwie, niż we wszystkich hierarchiach anielskich. Jest w Tobie z błogosławieństwem, jakim nigdy jeszcze nikomu nie błogosławił; jest w Tobie, posiadaniem, jakim żadnego jeszcze stworzenia nie posiadał; jest w Tobie działaniem, na wykonanie sprawy, jakiej żadna inna nie dorówna.

Przetoż i "błogosławionaś Ty między niewiastami": więcej błogosławiona, niż była Ewa przed grzechem swoim; więcej błogosławiona, niż była Rebeka, gdy począwszy dwoje bliźniąt, "dwa narody" na świat wydała (37); więcej błogosławiona, niż była Anna, matka Samuela, wielkiego i świętego proroka; więcej błogosławiona, niż była matka Salomona, chwalebного króla pokoju; więcej niż waleczna Judyt, wybawicielka narodu swego; więcej niż Estera, urodą swoją potężna, i wdziękiem urody swojej, braci swych od śmierci nad nimi zawieszanej ocalająca.

Błogosławić, – *benedicere*, – to znaczy "rzec dobrze". Dobrze rzekł Bóg, gdy słowem swoim stworzył świat: nie tak dobrze jednak, jak tego dnia, gdy wyrzekł Ciebie. Po własnym, współistotnym i współwiecznym Słowie swoim, nic nie rzekł tak dobrego, tak pięknego, tak Boskiego, jak Ciebie. Tyś nie tylko błogosławiona: Tyś sama błogosławieństwem, błogosławieństwem które Bóg daje światu; bo dając Ciebie światu, tym samym już daje mu Jezusa; a Jezus, to błogosławieństwo nieskończone: błogosławieństwo, które Bóg daje sam sobie, rodząc Go przedwiecznie; błogosławieństwo, które niebawem da wszystkiemu stworzeniu, sprawując to, że się z Ciebie narodzi. Takie było zwiastowanie Archanioła.

II.

1. Lecz właśnie dlatego, że była łaski pełna, że Pan był z Nią, i błogosławioną Ją uczynił między niewiastami, Maryja była także najpokorniejszą nad wszelkie niewiasty, i nad wszelkie stworzenie. Nie było istoty, która by tak nie wiedziała o sobie, jak Maryja. By tak trzymała o sobie, jak trzymał o Niej Bóg, tego była sama z siebie zgoła niezdolną. Za chwilę miała zostać Matką żywota, a sama siebie poczytywała niegodną tego, że żyje. Cokolwiek otrzymała, było to w oczach Jej czystą łaską: nie iżby zasługi Jej były przed Nią ukryte, wysoka wiedza Jej nie pozwalała na to, by ich nie widziała; ale jak z jednej strony nigdy się nad nimi nie zastanawiała dla własnego z nich upodobania w sobie, albo w tej myśli, jakoby na nich chciała

polegać, tak z drugiej strony widziała jasno, i widok ten był dla Niej pociechą, że sameż te zasługi opierały się na niezasłużonym miłosierdziu Bożym, i z niego, jak kwiat i owoc z korzenia, wyrastały.

Przed zjawieniem się Anioła, jak powiedzieliśmy wyżej, Maryja w jasności wiary swojej rozważając tajemnicę obiecanego Zbawiciela, upokarzała się aż do wyniszczenia siebie. Lecz teraz, słysząc co Anioł do Niej mówi, jeszcze głębiej się uniża. I nie tylko uniża się, ale i "zatrwożyła się", mówi Ewangelia. Samo tylko, choć pod widomą postacią, zjawienie się Anioła nie mogło tak zatrwożyć Panny świętej. Niejednokrotnie, od lat dziecinnych, Bóg Ją takimi widzeniami zaszczycał, zupełnie więc była z nimi oswojona (38). Ani to że Anioł, ukazawszy się, Ją pozdrawia, zadziwić Jej nie mogło; wiedziała o tym, że pokora i miłość tak samo są prawem obowiązującym w Kościele tryumfującym jak i w wojującym, że zatem stanowią tło obyczajów synów Bożych, i całym postępowaniem ich rządzą. Ale te pochwały, które za pozdrowieniem nastąpiły, te słowa pełne czci, które Anioł do Niej mówił, te szczególne i niesłychane łaski i przywileje, które Jej przypisywał, ta wyższość niezrównana, którą Jej nad wszystkie niewiasty przyznawał, wszystko to nie mogło nie zadziwić i nie zaniepokoić pokory Jej; dlatego, mówi Ewangelia, "zatrwożyła się na mowę jego, – *turbata est in sermone ejus*".

Wszakże, strwożenie to uczyła tylko, ale na nie nie przyzwoliła (39); uczyła je, bo była pokorna, nie poddała mu się, bo była mężna; była roztropna także, i dlatego nie kwapi się z odpowiedzią, ale naprzód w Bogu się skupia, i patrzy w oblicze Jego, i zapytuje, czekając cierpliwie, aż raczy oświecić służebnicę swoją. To wewnętrzne skupienie Maryi, to dziecięce i pełne ufności wejrzenie Jej, to pokorne Jej zapytanie, to spokojne ze czcią najgłębszą oczekiwanie Jej, opisuje Ewangelia, gdy mówi: "I myślała, jakie by to było pozdrowienie", to jest, jakie jego znaczenie, i powód, i cel.

Bóg Jej odpowiada przez tegoż Anioła, przez którego Ją pozdrowił: "Nie bój się, Maryjo", mówi Jej Anioł, "albowiem znalazłaś łaskę u Boga". "Nie bój się Maryjo"; Bóg dla Ciebie nie straszny; sprawiedliwość Jego Tobie nie grozi. Bóg "jest pokojem" (39), i słowa Jego dają pokój (40); i choćby go nie dawały drugim, Tobie go dają; bo pierwszeństwem Tobie samej własnym, "znalazłaś łaskę u Boga".

Bóg Tobie sprzyja; nie tak łaskawie Asverus przyjmował Esterę, jak Bóg zawsze gotów jest przyjąć Ciebie. "Nie na Ciebie uczyniono jest prawo" (41)

grozy i śmierci; jedynym dla Ciebie prawem jest miłość Jego. Łaskawość Jego dla Ciebie nie zna miary: cokolwiek byś żądała, cokolwiek byś uczyniła, On z ojcowskim uśmiechem zgodzi się na wszystko. A dzisiaj On sam Cię uprzedza: przyście moje i słowa moje świadczą Ci o tym. "Nie bój się". Bóg posłał mię, abym Ci zwiastował, już łaski pełnej, że otrzymasz nową łaskę, wszystkie poprzednie przewyższającą. Łaskę tę przeznaczył Ci przedwiecznie; dziś Ci ją ofiaruje; nie tylko ją Tobie zwiastuje, iż przyszła chwila, abyś ją otrzymała, ale i już ją "znalazłaś", bo Bóg uznał Ciebie godną jej, o ile stworzenie, gdy Bóg sam je do tego przysposobi, takiej łaski godnym być może.

W Bogu więc, we wnętrzościach miłosierdzia Jego, w skarbnicy miłości Jego, we wnętrzu istności Jego, w sercu życia Jego, w płodnym, przedwiecznie rodzącym łonie Jego, znalazłaś samą łaskę niestworzoną. Znalazłaś, czego nikt prócz Ciebie znaleźć nie mógł, znalazłaś "dar", który Bóg chce uczynić światu, dając mu własnego Syna swego. A z tym darem którym jest Bóg sam, znalazłaś jeszcze tę łaskę, że pierwsza go posiadziesz, i sama go potem na wszystkich wylejesz; znalazłaś tę łaskę, że będziesz na tej ziemi początkiem dróg Jego, źródłem stworzonym doczesnego życia Jego, że będziesz Matką Jego. "Oto bowiem poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna, i nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego, i da Mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca Jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki, a królestwa Jego nie będzie końca" (42).

"Poczniesz w żywocie i porodzisz Syna". Tymiż samymi słowy przepowiadał już Izajasz tę tajemnicę, oglądając ją w widzeniu Bożym: "Oto, mówi, Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwą imię Jego Emmanuel" (43), co znaczy, Bóg z nami. Przepowiedział ją za nim i Jeremiasz, mówiąc: "Pan stworzył nowinę na ziemi: Białogłowa ogarnie Męża" (44). Spełnią się dziś te prorocstwa, a spełnią się w Tobie. Ty poczniesz i porodzisz tego Męża, tego Syna, tego Emmanuela. Prawdziwe to będzie poczęcie, i prawdziwe porodenie. Bóg nie poprzestaje na pozorach, i czas znaków i figur się skończył. Synem Twoim będzie Ten, który mówi o sobie: "Jam jest prawda" (45). Wszystko więc w Nim będzie prawdziwe: prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek; a tego człowieka Bóg nie uczyni jako uczynił Adama, "tworząc go z mułu ziemi, i tchnąc w niego ducha żywota" (46); z Ciebie Go utworzy, biorąc z istności Twojej istność ciała Jego: tak iż, będąc jako Słowo współistotnym Synem Ojca, będzie, jako Słowo wcielone, współistotnym Synem Twoim. A jako Go poczniesz, tak i nosić Go będziesz dziewięć miesięcy w żywocie Twoim, żywiąc

Go też samą istotnością Twoją, z której Mu dałaś naprzód istotność Jego, i porodzisz Go, jako rodzą niewiasty, oprócz wstydu, i ucisku, i bólu. Narodzi się z Ciebie, jako pocznie się w Tobie. Będziesz Matką, jak Bóg jest Ojcem; i choć Jego rodzenie przewyższa Twoje w porządku doskonałości, w porządku rzeczywistości rodzenie Twoje równym będzie rodzeniu Jego. Będąc Matką człowieka, będziesz Matką Boga. Do tego stopnia "znalazłaś łaskę", i ta jest łaska którą znalazłaś, o Panno, o Matko, o łaski pełna!

I tego Boga, który będzie Synem Twoim, nazwiesz imieniem ludzkim, własnym, prawdziwym imieniem Jego. To imię, nadane Mu naprzód przez Boga Ojca Jego, Ty także Mu je nadasz, Matka Jego. Imię to objawię później i Józefowi, aby będąc towarzyszem życia Twego jako małżonek, miał także, jako zakonny ojciec Syna Twego, udział w posługowaniu Twego macierzyństwa. Ale Tobie przystało, byś pierwsza знаła to imię; i pierwej nim ono zostanie nadane Dzieciątku w dzień obrzezania Jego, Ty od pierwszej już chwili poczęcia tego błogosławionego Dzieciątka, i przez wszystkie czas Jego pod sercem Twoim mieszkania, zwać Go będziesz tym imieniem przeze mnie przyniesionym z nieba, kędy Bóg je zapisał przedwiecznie i na wieki.

"Nazwiesz imię Jego Jezus": imię błogosławione, imię święte, najwyższe nad wszelkie imiona, jakimi się zowią ludzie czy Aniołowie. Jest to imię Boga, który stał się człowiekiem: więc obok wszystkich doskonałości własnych Bóstwu, i obok wszelkich doskonałości możliwych człowieczeństwu, z Bóstwem złączonemu, zawiera ono w sobie i wyraża miłość nieskończoną, jaką Bóg nas miłuje, i wszystkie niezliczone skutki tej miłości. Jest to także imię przebaczenia; imię odkupienia, i poświęcenia, i zbawienia; imię zmartwychwstania i żywota, imię łaski i chwały, imię tryumfu i rozkoszy. Jest to na koniec imię wszechwładne, na które "wszelkie kolano klęka, niebieskich, ziemskich i piekielnych" (47). To jest prawdziwe imię Jego: "nazwiesz imię Jego Jezus".

"Ten będzie wielki". Jest wielkością samą, i okaże się jakim jest: Tobie nasamprzód, która Go poznasz lepiej niż wszyscy; potem i wszystkim, wedle miary łaski i wierności każdego. Wielki będzie jako Bóg, będzie wielki jako człowiek, i największy z ludzi; przetoż i będzie zwan "Synem Najwyższego": Synem, nie jako drudzy, którzy "przyjąwszy Go" przez wiarę, staną się "uczestnikami natury Bożej" (48); ale Synem jedynym i przedwiecznym, Synem równym Najwyższemu, "jasnością chwały i wyrażeniem istności Jego" (49),

Słowem Mądrości Jego, jak Ojciec, z którym jest jednym Bogiem, "w światłości nieprzystępnej mieszkającym" (50).

A Pan Bóg, który Go posyła na tę ziemię, bez rozłączenia się z Boskim początkiem swoim, bez uszczerbku Bóstwa, bez "cienia odmiany" (51), chcąc aby i na ziemi miał tę chwałę, która Mu się z prawa należy, "da Mu stolicę Dawida ojca Jego". To będzie, po ludzku, pierwsze z królestw Jego. Będąc Synem Twoim, o Maryjo, będzie także jak Ty z rodu Króla-proroka, a więc i prawym stolicy jego dziedzicem.

Prawdę więc mówić będą rzesze, witając Go jako "Syna Dawidowego" (52), i Piłat odda świadectwo prawdzie, ogłaszając Go "Królem żydowskim" (53). Będzie królował naprzód nad Izraelem, wybranym narodem swoim: nie iżby miał panować na sposób królów ziemskich, zasiadając na tronie okazałym i siłą popierając panowanie swoje: miałby prawo i władzę okazywać i w taki sposób królestwo swoje, lecz nie będzie korzystał z tego prawa swego, i tej władzy swojej nie użyje; będzie nawet uciekał przed tymi, którzy będą chcieli przemocą zrobić Go królem swoim (54). Królestwo Jego będzie wyższe, wewnętrzne, duchowne, ale mimo to, owszem tym bardziej, będzie królestwem prawdziwym. A z Ziemi żydowskiej, w której bierze początek, bo temu narodowi "zwierzone są słowa Boże" (55), i "zbawienie z Żydów jest" (56), królestwo to na wszystkich świat się rozszerzy. Będzie Chrystus królował słowem swoim, łaską swoją, pięknnością swoją, władzą swoją, miłością swoją; będzie królował w Kościele swoim, i przez Kościół swój, wszystkie przestrzenie i wszystkie czasy wypełniający; będzie królował w umysłach, i w sercach, i w wolach i w duszach; i królestwa Jego, jak nie będzie granic, tak i nigdy nie będzie końca. Zasadzone na tej ziemi, i tu już rosnące, i widoczne, i oczywiste, królestwo to dokona się w niebie, kędy wnijdą sami tylko poddani Chrystusowi, i królować z Nim będą na wieki wieków (57).

Takich rzeczy nikt nigdy, chyba obłąkany, nie przepowiedział żadnemu z synów ludzkich. A przecie takie rzeczy przepowiedział Archanioł o dzieciątku, które się pocznie w żywocie Maryi, i wszystko spełniło się co do słowa. "Od Pana się to stało, a jest dziwno w oczach naszych" (58).

2. "Rzekła tedy Maryja: Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam?". Jestem małżonką, ale panną, poślubioną mężowi dziewiczemu, związanemu, jak ja, dobrowolnym ślubem panieństwa. O duszo święta, i nad wyraz święta, której zaszczyt niesłychany zostania Matką takiego Syna, nie wydaje się rzeczą wartą

kupienia jej za cenę najmniejszej danemu słowu niewierności, za cenę, nie już przyćmienia najlżejszym cieniem świętości swojej, ale choćby tylko obniżenia o jeden stopień moralnej doskonałości swojej! Zrozumiała to od dawna, że Bóg jest z natury swojej dziewiczym, i postanowiła naśladować Go; poślubiła Mu, iż będzie i na zawsze pozostanie wiernym czystości Jego odbiciem i żyjącym wyobrażeniem. Wie o tym z pewnością niewątpliwą, że uczyniła ten ślub z natchnienia Jego, że przeto zaniósła Mu przyjemną w oczach Jego ofiarę; jakżeby miała teraz tę ofiarę i obietnicę swoją pominąć? Anioł mówi Jej rzeczy wspaniałe, otwiera przed Nią Boskie widoki. Rozumie doskonale o co chodzi, i co Jej ofiarują. Nie wie jeszcze, bo jeszcze Jej Bóg tego nie objawił, w jaki sposób będzie mogła się spełnić sprawa Jej zwiastowana; ale żadnej nie ma wątpliwości co do samej natury tej sprawy, ani jaki będzie Jej udział w tej sprawie, gdy na nią się zgodzi. Ale jak może na nią się zgodzić, bez uprzedniego rozwiązania tego zagadnienia które z konieczności rzeczy sumieniu Jej się narzuca?

Bez wątpienia, gotowa jest na wszystko. Przed wolą Bożą wszystko dla Niej znika. Gdyby Bóg, przypuściwszy rzecz niemożliwą, oznajmił Jej, że ma się wyrzec ślubu swego, natychmiast, bądźmy tego pewni, mocą wiary swojej, i religii i miłości swojej zanurzyłaby się w posłuszeństwie (59). Ale tego nie przypuszcza; tego przypuścić nie może, i nie powinna. Przetoż, zawieszając wszelki sąd własny, choć trzymając się przy tym z wiernością niewzruszoną pierwszego wyboru serca swego; gotowa zatem, z jedynym zastrzeżeniem bezwarunkowego władzy i woli Bożej poddaństwa, wszystko raczej poświęcić, niż przyrzeczenia swego nie dotrzymać, z prostotą przedstawia trudność swoją, i z pokorą prosi, aby Bóg raczył ją rozwiązać: "Jak się to stanie?". – Ta roztropność niezrównana, ta niezwykła moc duszy, jaką tu okazuje Panna Niepokalana, wzbudza podziwienie Aniołów, zdobywa jakoby wstępny bojem serce Boga, i Ją samą ostatecznie przysposabia do oddania się ciałem i duszą Boskim nad Nią zamiarom.

Już więc Gabriel, uchylając ostatnie zasłony, i odkrywając przed Nią ostatnie głębokości tajemnicy, mówi do Niej te słowa: "Duch Święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi Tobie; przetoż i co się z Ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym. A oto Elżbieta krewna Twoja, i ona poczęła syna w starości swojej, a ten jest miesiąc szósty onej, którą zowią nieplodną; bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne".

"Duch Święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi Tobie": jest to jakoby śpiew. Mamy tu jedno z onych rytmicznych, w odmiennych tylko wyrazach, powtarzań jednej myśli, które, jak twierdzą uczeni, stanowiły zwyczajną formę poezji hebrajskiej (60). Na wyrażenie, o ile wyrażenie to jest możliwym, tego wielkiego jakoby uniesienia, tej wielkiej jakoby ekstazy Boga, jaką było posłanie Słowa Jego, potrzeba było nawet Archaniołowi, gdy mówił do Panny ziemskim naszym językiem, uciec się do tego uniesienia mowy ludzkiej, którym jest poezja. Lecz jakież święte głębokości, jakie promieniejące przepaści spraw Bożych ta forma poetyczna pokrywa!

"Duch Święty zstąpi na Cię". Jest już w Tobie Duch Święty, bo jesteś w łasce, jesteś w porządku łaski najwyższa nad wszystko stworzenie, a stan łaski, jest to dobrowolna, nadprzyrodzona, ubóstwiająca obecność Bóstwa w duszy. Przetoż i nie mówię że przyjdzie na Cię Duch Święty, ale że "nadzwyczaj przyjdzie, – *superveniet*"; że jako obfitował w Tobie, tak będzie teraz przeobfitował. "Gdy człowiek skończy, dopiero pocznie" (61), mówi Mędrzec Pański; mówi to szczególnie o stosunku człowieka z Bogiem, i o sprawach Bożych w człowieku. Nieskończony nigdy nie ustaje. Żaden dar Go nie wyczerpie, żaden Go nie umniejszy. Duch Święty więc, który mieszka w Tobie, który jest żyjącym pierwiastkiem najwyższego życia Twego, i Ciebie posiada, tak iż pełna jesteś Jego, Tenże nadzwyczaj jeszcze zstąpi na Ciebie, i po to właśnie, aby dokonał w Tobie tego cudu, który pytasz "jak się stanie".

Nie bój się; nie zawiodłaś się; prawdziwie Bóg chciał Ciebie mieć panną, i jesteś nią na wieki. Panieństwo Twoje, nie tylko nie jest przeszkodą do przeznaczonego Ci Macierzyństwa Bożego, ale przeciwnie pierwszym było do niego warunkiem; będzie do niego i środkiem; Macierzyństwo nie naruszy Go, poświęci je raczej i dokona. Nie człowiek, ani Anioł, ale Bóg sam będzie sprawcą, jedynym i wyłącznym sprawcą tego Boskiego dzieła. Jest to dzieło miłości i łaski, dzieło zjednoczenia i jedności; przetoż, choć wspólnym jest dziełem Trójcy Świętej, w szczególny sposób jest ono własnym Duchowi Świętemu, który jest kresem żyjącym miłości nieskończonej, zjednoczeniem i jednością dokonaną w miłości Ojca i Syna, którzy są jedno z natury (62). Dlatego "Duch Święty zstąpi na Cię".

Lecz zarazem "moc Najwyższego zaćmi Tobie". "Najwyższy", jest to Ojciec; "moc Najwyższego", jest to Syn, którego Ojciec rodzi i posyła. Lepiej niż one tajemnicze obłoki, które okrywały Przybytek i Arkę Przymierza, na oznajmienie, iż Bóg staje w nich obecny, i wyda wyrok swój (63), ta Moc zaćmi

Tobie. Cieniem świętym i chroniącą zasłoną okryje sprawę Ducha Świętego, i tyle niewypowiedzianych zjednoczeń, które tejże chwili spełnią się w Tobie; przeniknie Ciebie na wskroś; ogarnie umysł Twój takim światłem i z taką siłą, iż nie było i nie będzie nigdy drugiego stworzenia, które by się złączyło z Bogiem tak cudownym aktem wiary; ogarnie serce Twoje tak zupełnym darowaniem samej siebie, iż miłość więcej niż seraficzna rozszerzy je i rozżarzy (64); napelni wszystką istność Twoją tym Duchem, który od Niej pochodzi, wynosząc Cię na taką wysokość świętości, iż cała będziesz jakby Boska; zaczem, z Ciebie, z istności Twojej biorąc materię tego ciała, które Tobie chce zawdzięczać i z Ciebie mieć, Moc ta, światłość nieskazitelna, sama się z tym ciałem i krwią jego złączy. Ciało to będzie odtąd cieniem Jej, zasłoną, żyjącym Sakramentem (65). Prawdziwe to ciało ludzkie, osobiście posiadane przez tę Moc Ojca, którym jest Słowo, będzie ciałem Słowa wcielonego, prawdziwym ciałem Boga prawdziwego.

"Przetoż i co się z Ciebie narodzi Święte", istota święta nad wszelką świętość, i świętość sama, "będzie zwane Synem Bożym", jednorodzonym Synem, "przed jutrzemką zrodzonym w jasnościach świętości" (66), którą jest samą naturą Boską.

Lepiej ode mnie wiesz o tym, Maryjo, iż u Boga nic nie masz niepodobnego; że chcieć a móc, to u Niego toż samo; że wszelkie, choćby największe, dzieło zewnętrzne jest tylko jakby igraszką dla wszechmogącej ręki Jego. Nie dla utwierdzenia więc wiary Twojej, zdolnej unieść świat cały, skoro za chwilę będzie nosiła Boga, ale dla rozradowania duszy Twojej, gdy się dowiesz, że cud ten, do którego Ty posłużysz za narzędzie, nie będzie jedynym; że jest w związku z szerokim planem, obejmującym wszystek lud Izraelski i wszystko człowieczeństwo; że ta łaska jedyna, Tobie użyczona, ma w myśli Boga doniosłość powszechną; że na koniec ta miłość, którą Bóg Ciebie obsypuje, już poczęła się wylewać i na tych, których kochasz, i krewnymi Twymi zowiesz: zwiastuję Tobie, że Elżbieta, krewna Twoja, bezpłodna i podeszła w leciech, poczęła syna, którego przyjście radość sprawi Aniołom; że już od sześciu miesięcy jest matką, że narodzenie tego dziecięcia będzie powodem do powszechnego wesela (67), gdyż ono także, choć nie tak jak Syn Twój, któremu ono będzie poprzednikiem i świadkiem, ale w mierze wspaniałej, będzie wielkim przed Bogiem.

Skończył Anioł poselstwo swoje; teraz milczy, i czeka na odpowiedź.

III.

Maryja, nim usta otworzy, zastanawia się i skupia się w sobie, chcąc przygotować i godną Boga uczynić tę odpowiedź, którą czuje w sercu swoim, i która się ciśnie na usta Jej. Jak Mojżesz, w onym obłoku na górze Synaj, kędy rozmawiał z Panem, Maryja była jakoby zamknięta z Bogiem w tej tajemnicy, o której Pan raczył rozmawiać ze służebnicą swoją (68). Choć nie przekraczała, jak nam przynajmniej się zdaje, granic porządku wiary (69), była to rozmowa niewypowiedziana, obliczem w oblicze i sercem do serca. Patrzali tam na siebie, z jednej strony Bóg, z drugiej, stworzenie korzące się i rozradowane; Bóg ofiaruje siebie Maryi, wzywa, nalega, ale zupełną przy tym i nienaruszoną pozostawiając Jej wolną wolę, bez której przyzwolenia nic tu się stać nie może. Chodzi tu o prawdziwą umowę, albo raczej o związek małżeński: a umowa ani małżeństwo nie są ważne, bez dobrowolnego, wzajemnego zgodzenia się stron (70). Wie o tym Maryja, i dobrze to rozumie; bo i czegoż by w tej chwili nie rozumiała? Więc i Ona wpatruje się w Boga, milcząca, prawie drżąca, choć mężna i spokojna. Pierwej nim się zgodzi, czyli raczej nim wypowie swoje zgodzenie się, czuje niepowstrzymaną potrzebę powiedzenia Mu, że Go uwielbia, że On jest wszystkim, a Ona niczym, i że to Nic zgoła jest niegodnym tego Wszystkiego. A Bóg podziwia Wybraną swoją, i przyjmuje pokłon Jej, i błogosławi pokorze Jej, i wylaniem nowych fal miłości swojej na nią odpowiada.

Wszakże, czeka na Jej odpowiedź. Póki Maryja nie przemówi, wszystko pozostaje w zawieszeniu. Może odpowiedzieć, tak, może odpowiedzieć, nie; a od tego tak albo nie, które może wymówić, wszystko zależy: wszystko dla ziemi, wszystko i dla nieba; od woli, od słowa Maryi zależy cała tajemnica Chrystusowa, wszystko spełnienie przedwiecznych wyroków Bożych, wszystka zewnętrzna chwała Jego, i ostateczne szczęśliwe dokonanie dzieła stworzenia Jego. Jakaż to była chwila, i jakie zawieszenie! O, gdyby, rodzaj ludzki wiedział, co się tam dzieje, w tym ubogim domku Nazareńskim, i jaka to sprawa tam się traktuje między Boską Trójcą a tą paniąską Dzieweczką, jakież by go ogarnęło wzruszenie, jakie wołanie nędzy błagalnej, i gorącego, namiętnego pożądania podniosłoby się z wnętrzości jego! O Pośredniczko, wołałby, o Sostro, o Panno, o Niewiasto, w której ręku życie nasze i śmierć, szczęśliwość nasza wieczna lub zguba bez ratunku! o Panno, jedyna nadziejo nasza, czy odmówisz? czy jeszcze się wahasz? czy nie oddasz siebie Bogu dla zbawienia narodu Twego? Chociaż w tej ofiarowanej Tobie niepojętej chwale

Macierzyństwa, przeczuwasz zgotowane Ci brzemiona tłoczące, i trudy nieporównane, i boleści niewypowiedziane, czyż przecie litość nie doda Ci odwagi? A jeśli tego zgodzenia się nieodzownego, tego zgodzenia się zbawczego, nie chcesz wymówić dla nas, jako w rzeczy samej nie jesteśmy jego godni, czy nie wymówisz go dla Boga, którego tak niewypowiedzianie miłujesz, który sam pierwszy taką Cię miłością uprzedził? dla Boga, który chcąc uczynić siebie podobnym nam człowiekiem, postanowił przecie w wyrokach swoich, iż nie inaczej stanie się człowiekiem, jedno gdy Ty się zgodzisz zostać Matką Jego? O Bramo niebieska, otwórz się! O Gwiazdo zaranna, zaświeć nad nocą naszą, i oznajmij nam wschód Słońca sprawiedliwości! O panno, bądź Matką Boską; pocznij, i zrodź, i daj nam naszego Emanuela (71).

Maryja klęczała nieporuszona, ze spuszczonej oczami, z rękoma na piersi na krzyż złożonymi. Rozwarły się wargi Jej, i lekki oddech z nich wychodzący oznajmia, że przemówi. I oto, z pokorą, z pogodą, z prostotą, z siłą, z cichością i szczerością nadludzką, mówiąc dla Anioła i dla nas, ale w rzeczy samej mówiąc do Boga, wymawia te słowa: "Oto ja służebnica Pańska: niech mi się stanie według słowa twego".

Odpowiedź ta była owocem łaski, której Maryja była pełna: owocem doprowadzonym do dojrzałości tymi ostatnimi i gorącymi promieniami Boskiego słońca, które pożądamy Jej i ogrzewając Ją, do Niej, i tak blisko, się przychyliło. Było to więcej niż słowo: umysł, i serce, i życie, i istność Maryi całe się w nim jakoby wylały. Tym jednym słowem całą siebie oddała Stwórcy i Panu swemu. Nie było nigdy ani nie będzie wyznania, oddania się, ofiary jakiego bądź stworzenia, które by taką Bogu chwałę oddały, i takie Mu wesele przyniosły. W rzeczy samej, to słowo miłość Jego wyzwala.

Od czterech tysięcy lat, serce Boga ucisk cierpiało. Między ziemią a niebem "wielka otchłań, jak mówi Ewangelia, była utwierdzona" (72). Nic nie zstępuje z nieba jakby Bóg chciał; nic nie wstępuje z ziemi jakby należało. Drogi są zagrodzone, prawie jakby przerwane. Bystrość tego potoku, którym jest miłosierdzie Boże, we dnie i w nocy bije w tę obmierzłą groblę, którą grzech dokoła opasał miasto ludzkie. Żaden kamień w niej się nie obruszy, żaden się przełom nie otworzy, tu i owdzie tylko jakaś struga wód Bożych przecięśnie się przez jaką szczelinę, na którą napotka, czyli raczej sama sobie otworzy. Ostatecznie, Bóg, mądrością swoją wstrzymany, samą sprawiedliwością swoją związany, jakby poniewolnie zatrzymuje się przed tym wałem bezbożności i pychy. Tym sposobem, ziemia zamienia się jakby w piekło

dla miłości, pozbawiając ją pożytku i pociechy z tego stworzenia, które Dobroć nieskończona z szczerą łaski swojej za przedmiot i cel sobie obrała. "Czeka więc Pan", jak mówi Izajasz, czeka chwili i sposobu, "aby się zmiłował nad nami" (73), i mógł nam na koniec przynieść to, bez czego żyć nie możemy, bez czego życie nasze jest śmiercią. Ten sposób pożądaną Maryją Mu podaje do ręki, tę chwilę oczekiwaną sprowadza, gdy mówi doń: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego". Tym słowem swoim otwiera przejście miłosierdziu Jego, i wolność mu przywraca.

Jakoż miłosierdzie nie zwleka. Zaledwo Panna wymówiła słowo swoje, a tejże chwili Bóstwo przypada na Nią i całą zagarnia. Jako z Boskiego *Fiat* wszystko stworzenie wytrysło, tak z tego *Fiat* Panny Najświętszej wynika i zjawia się żyjąca wszystka tajemnica Chrystusowa. Nie z taką szybkością błyskawica chmurę przedziera, z jaką Duch Święty ze krwi Maryi tworzy doskonałe ciało ludzkie, ożywione tejże chwili duszą doskonałą, którą w tym ciełe tworzy wszechmocność Ojca; a Syn łączy się osobiście z tą duszą, uwielbiając szczyt jej błogosławionym widzeniem Boga, i z tym ciałem, zachowując mu wszystką cierpiętność jego. Dokonała się tajemnica: Panna stała się Matką, Słowo stało się ciałem i mieszka między nami; Bóg jest człowiekiem, człowiek Bogiem; Stworzenie doczekało się Króla swego, i Zbawiciela. Już założone królestwo Boże; zaczęło się na ziemi *Amen* wieczności, i wtórujące mu *Alleluja* nigdy nie ustanie.

"I odszedł od Maryi Anioł", ustępując miejsca Temu od kogo był posłany.

IV.

Taka jest pierwsza, prawdziwie Boska uczta, do której zasiadamy, gdy zaczynając odmawianie Różańca, rozważamy tajemnicę Zwiastowania, otwierając ten szereg piętnastu tajemnic, wpleciony w szereg piętnastu Dziesiątków różańcowych. O, jakież to wstęp, i jaki w nim dalszy ciąg się zapowiada! Co znaczą wobec tych nadziemskich widoków, wszelkie widowiska tego świata, urocze może i pociągające dla zmysłów, ale same w sobie takie puste i zwodnicze, i niczego po sobie nie pozostawiające w duszy, jedno czczość, i zamieszanie, albo nieraz i grzech! Samaż przyroda nawet, choć taka piękna, i tak jasne już, choć pod zasłoną, dająca nam poznanie Boga, jakże daleko pozostaje w tyle za pięknnością tych rzeczywistości łaski! Rzeczywistości te nie tylko nas urokiem swoim zachwycają, ale i duszę naszą podnoszą, i do

pobożności ją sposobią, i do cnoty ją pobudzają, i rodzą w niej wszelkiego rodzaju uczucia dobre i szlachetne. Nie zabierają nas jeszcze z tego świata: ale w ich świetle, inaczej niż przedtem na świat się zapatrujemy, i niebezpieczeństwa jego już nam prawie nie są groźne. W miarę jak je rozważasz, jak głębiej w nie wnikas, i nimi się żywisz, czujesz się swobodniejszym, i czystszy, i bliższy ojczyzny niebieskiej. Tym samym że stajesz się pokorniejszym, przybywa ci świętej dumy chrześcijańskiej, i męstwa, i odwagi. Łatwiejszą ci się staje cierpliwość; dusza utwierdza się w równowadze i zwycięskim pokoju; słowem, na wszelki sposób stajesz się lepszym, a zatem już i szczęśliwszym, bo jedno zawsze idzie w parze z drugim.

Cóż jeszcze powiemy w bliższym, jak je sobie na zakończenie założyliśmy, i praktycznym tajemnicy, którą rozważyliśmy, do nas zastosowaniu? Przypatrzmy się i obaczmy, jako już tu mamy szeroko otwarte i pełnym korytem płynące one "źródła Zbawicielowe" (74), z których Duch Święty nam czerpać każe, źródła one do których Jezus nas wzywa, mówiąc: "Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie, a pije" (75). Kędykolwiek tu myślą się zatrzymamy, czy na Aniele, czy na Maryi, czy na Słowie, które w Niej staje się ciałem, czy na Bogu, który je posyła; czy zważymy słowa i czyny, i łaski udzielone, i cnoty okazane, i przykłady nam dane, słowem, i zewnętrzną stronę i wewnętrzną treść tej Boskiej historii, wszędy jakoby na oczy widzimy, i jakby ręką dotykamy otaczające nas dokoła święte one i rozkoszne pastwiska, na które nas dobry nasz Pasterz, sam idąc przed nami, prowadzi (76), dając nam za pokarm prawdę, mądrość, sprawiedliwość, umiejętność, miłość, świętość, żywot, i samoż Bóstwo swoje. Idąc za natchnieniem Ducha Świętego, którym "którzy rządzeni są, ci są synami Bożymi" (77), i pod wodzą nieomylnego przewodnika naszego, Jezusa, bierzmy i wybierajmy sobie, każdy wedle potrzeby swojej, albo i wedle upodobania swego, te niebieskie pokarmy. One same tylko wzmacniają i rozwijają organizm chrześcijański, i dają duszy to zdrowie nadprzyrodzone, które jest warunkiem, i korzeniem, i jakby samą substancją zbawienia.

Tam, w tym Zwiastowaniu, w wierze, w miłości, w panińskiej czystości, w bohaterskim posłuszeństwie Maryi, i w Boskim onym poczęciu, które za nimi następuje, jest początek tego chrześcijaństwa które wyznajemy. Zanurzajmy się często w tym początku, w tym źródle, pomnąc na Chrzt nasz, który jest onegoż owocem, i następstwem, i jakoby przedłużeniem. Zdrowa to kąpiel, i skuteczna: bo siła każdej rzeczy tkwi w początku jej.

A tutaj ten zwrot do początku tym jest łatwiejszy i słodszy, że Bóg sam w nim obecnym się okazuje, i oddaje siebie za pośrednictwem stworzenia, niewiasty, Panny, Matki. Bo, jak widzieliśmy, że my jesteśmy synami Bożymi, stało się to jedynie tym, że Maryja zgodziła się na to, by Pierworodny Syn Boży był Jej Synem. Na pamiątkę tego błogosławionego zgodzenia się, i na okazanie Maryi pobożnej, serdecznej naszej za nie wdzięczności, wiernie na każdy dzień, po trzykroć, jeśli podobna, raz przynajmniej, jeśli częściej nie możemy, odmawiamy tę, znaną powszechnie pod nazwą *Anioł Pański*, modlitwę, którą pobożność katolicka od tylu wieków zaprowadziła na uczczenie tajemnicy Jezusa zwiastowanego Pannie, i poczętego w Jej żywocie: modlitwa to przedziwna, i łatwa, i każdemu dziecku przystępna, a tak skutecznie do serca Boga trafiająca. Kościół, jak wiadomo, licznymi ją zubożył odpustami, i z jego postanowienia, dzwony wszystkich na całym świecie parafii, trzy razy na dzień, rano, w południe i wieczorem na nią lud wierny wzywają.

Lecz nad to, i co najważniejsza, bo wynika to wprost z tajemnicy naszej, i samą treść jej żywotną w sobie zawiera, starajmy się wnikać jak najgłębiej w znaczenie słów, jakimi Panna Nazareńska odpowiada Bogu, i często, bardzo często, w każdym, o ile zdołamy, zdarzeniu, sercem jeśli nie usty, za Nią je powtarzamy.

Wszystka cześć i wszelka powinność, jaką stworzenie rozumne, jaką dusza chrześcijańska może oddać Bogu, w tych kilku słowach się zawiera. Jako Bóg zawsze jest Bogiem, to jest Panem i Władcą, tak my, stworzenia tego Boga, zawsze jesteśmy sługami Jego. Istność Jego Boska nie bardziej jest konieczną i niewzruszoną, niż jest radykalnym i niezmiennym ten charakter sług, który z konieczności stworzonej natury naszej na sobie nosimy. Czegokolwiek by Bóg od nas zażądał, nigdy żądanie Jego nie przekroczy praw Jego; cokolwiek byśmy uczynili dla Niego, nigdy żadne poświęcenia i ofiary nasze nie wyjdą poza obręb służby Jemu należnej. Możemy zajmować na tej ziemi, i w rzeczy samej zajmujemy stanowiska różne, bardzo nawet nierówne; ale wszyscy, od Papieża i monarchy, aż do wyrobnika w mieście albo pastucha w polu, w tym jesteśmy podobni do siebie i sobie równi, że jesteśmy wszyscy sługami Bożymi.

Dobrze się nad tą prawdą zastanawiamy, i miejmy ją zawsze obecną przed oczyma duszy. Jest to naczelne prawo życia naszego, jest to jakoby tło zasadnicze istności i bytu naszego. Bądźmyż każdej chwili gotowi mówić Bogu, jak Maryja: "Oto ja". Nie mam rzeczywistego prawa własnego do siebie, z wszelkich tytułów do Ciebie należę; jestem tylko własnością Twoją, więc każdej

chwili masz prawo mną rozporządzać. I fizycznie i moralnie zależę od Ciebie w każdej rzeczy: fizycznie, tak dalece, że wyjść z tej zależności od Ciebie, gdyby to była rzecz podobna, znaczyłoby to samo, co postradać życie; moralnie, tak dalece, że uchylić się od zależności od Ciebie, znaczy to samo, co zgrzeszyć. A i wtedy, choć uchylę się od serca Twego, ale wpadam za to w ręce Twoje i z królewskiego tego poddaństwa, w jakim mię trzymała dobrowolnie uznana i przyjęta zależność od Ciebie, poniżam siebie w twardą i sromotną niewolę, w niewolę złego i czarta.

Więc "oto ja", o Boże, o Panie, oto ja sługa Twój. Chcesz bym się modlił: oto klękę przed Tobą; żądasz bym pracował: oto obiema rękoma zabieram się do pracy. Mówisz mi: czas walczyć: oto chwytam za oręż który mi podaje łaska Twoja, i idę potykać się z nieprzyjacielem. Lecz teraz każesz cierpieć: o Boże, Ty znasz niemoc moją, gotową, jeśli jej nie wspomóżesz, przez nikczemną bojaźń tego co boli, przenień się woli Twojej: wszakże, otom ja; chcę tego, czego Ty chcesz; przy pomocy Twojej, wychylę kielich mój, i krzyż mój cierpliwie zniosę. Ale oto spodobało się Tobie, bym cierpiał wzgardę; trudno mi ją przenieść: wszakże i wobec wzgardy, otom ja, i oczy trzymając utkwione w Ciebie, ukrzyżowany Boże mój, w milczeniu ścierpię poniżenie, i w zelżywości spokój zachowam i cichość. Oto na koniec wołasz mię na śmierć: otom ja, otom ja: ostatnia to będzie służba moja, za którą tuż nastąpi zapłata, i jaka zapłata! Ty sam "Boże serca mego, i części moja na wieki" (78). Więc i w tym ostatnim przejściu służyć Tobie chcę; chcę umrzeć jako sługa Twój, posłuszny, jak Jezus, aż do śmierci, i z większą niż kiedy bądź czcią, i wdzięcznością, i ufnością, i miłością, po raz ostatni mówiąc Ci: "Niech mi się stanie według słowa Twego".

Słowo Twoje, Panie, "światłością jest nogom moim" (79), i prawidłem życia mego, i podporą kroków moich, i wiatykiem moim w drodze, i obroną moją i bezpieczeństwem moim, i zwycięstwem, i zbawieniem. Słowo Twoje, to Jezus, Słowo Boże; a Jezus, to Ty sam, o mądrości, o prawdo, o żywocie, o Boże, Boże z nami, nasz Boże i Boże mój! Niechże mi się stanie według słowa Twego, niech sam na koniec cały się stanę według tego Boskiego Słowa Twego. Jaka może być wyższa żądza moja? jaka pilniejsza troska moja? jaka potrzebniejsza treść modlitwy mojej?

Ty, Panie, do mnie mówisz! Boska to łaskawość Twoja, ale dla mnie, jaki to zaszczyt, i jakie szczęście, i jaki zysk, a nasamprzód, jakie źródło powinności! Bo czymże, w odniesieniu do mnie, jest to słowo, które mi raczysz mówić, jedno wyrazem, całkowitym czy częściowym, przedwiecznej nade mną

myśli Twojej, znakiem, mniej lub więcej jasnym, idealnego w umyśle Twoim kształtu mego, i części, jaką mi z szczerą łaski Twojej dałeś w tej tajemnicy Chrystusa, w której się zawiera zbawienie wszystkich, i nasze dokonanie w Tobie? (80)

Mamże go nie słuchać, tego słowa Twego, o Boże? nie mamże, gdy tego potrzeba, zagłuszyć i stłumić wszystkiego co jest we mnie lub wokoło mnie, abym to słowo Twoje słyszał i usłuchał? Jakiegokolwiek brzmienie tego słowa, cokolwiek ono mi mówi, czy przykazuje, czy radzi, czy poddaje, nie mamże go przyjąć, nie mamże go począć w sobie, jak Maryja w sercu swoim naprzód poczęła osobiste Słowo Twoje, nim je potem poczęła wedle ciała. A otwierając siebie, i całego siebie oddając temu słowu płodnemu, mamże pozostać bez owocu jego, który we mnie zrodzony, będzie Twoim dziełem zarazem i moim, jak owoc żywota Maryi Twoim był zarazem i Jej Synem?

O Boska dobroci! o miłości nieograniczona! o Łasko, która bez odmiany jednej zawsze natury Twojej, bez umniejszenia nieskończonej zawsze ceny Twojej, maluczkiemu zarówno się udzielasz, jak wielkiemu! O Jedności, która zawsze pozostając jedną, choć w tej tajemnicy naprzód i jedynie masz na celu Maryję, przecie w Niej jednej wszystko obejmujesz człowieczeństwo, chcąc je poświęcić, i zebrać w jedno, i z Tobą zjednoczyć! Tajemnica Zwiastowania, wszczęta w Nazarecie między Bogiem a Najświętszą Panną, dotąd po wszystkiej ziemi, każdej chwili i w każdym miejscu się przedłuża. Tajemnica ta, jak jest początkiem życia duszy chrześcijańskiej, tak też jest życia chrześcijańskiego wzorem. Bóg, przez Aniołów swoich, przez Kościół, przez zdarzenia, wolą Jego zarządzoną, przez wewnętrzne oświecenia, przez skryte natchnienia, przez działanie swoje, przyrodzone lub nadprzyrodzone, każdej chwili przedstawia wolnej woli naszej, jaka jest w danym wypadku wola Jego, zawsze zmierzająca do całkowitego spełnienia się tej ogólnej i najwyższej woli Jego, którą "jest uświęcenie nasze" (81). To zaś uświęcenie nasze, nie jest to nic innego, jedno utworzenie w nas wyobrażenia Jego, tegoż samego Słowa Jego, które, jako w sposób wyższy i w zupełności wcieliło się w Maryi, tak i w każdym z nas, choć w sposób mniej wysoki i w mniej obfitej mierze, chce się począć, i narodzić się, i pomnażać, aż dorośnie w nas, jak mówi Apostoł, "do miary wieku zupełności Chrystusowej" (82).

Wszelkie więc jakie bądź słowo Boże, skoro je z wiarą przyjmujemy, i dobrowolnie, miłością wierną, w życiu naszym spełnimy, jest to prawdziwie wiekuista z nieba rzeczywistość z łaski Boga i przez nasze współdziałanie,

stająca się obecną tu na ziemi, w pośrodku tych doczesnych jej rzeczywistości. Jest to wcielona rzecz Boża, coś, co jest z Boga, a ludzką postać przybrało. Jest to zatem dokładna podobizna tej tajemnicy, która się spełniła w Maryi, gdy zrozumiałwszy i przyjąwszy zwiastowanie Boże, rzekła: "Oto ja służebnica Pańska: niech mi się stanie według słowa Twego".

Pomyśl, duszo wierna, do jakiej wysokości ta prawda podnosi życie ludzkie, skądinąd i z tyłu względów tak niskie! Jaka się, w świetle tej prawdy, okazuje wielkość jego, i piękność, i świętość! Dusza, gdy wyjdzie ze źródeł chrzcielnych, jest panną. I dlatego, że panną, jest także oblubienicą: "Poślubię cię sobie w wierze, poślubię cię sobie na wieki" (83), mówi do niej Pan. Zatem, to życie nowe, w które tak weszła, będzie już, może być przynajmniej, jeśli sama zechce, jedną nieustającą z tym Oblubieńcem, którym jest sam Bóg, rozmową (84). Lecz każde słowo, jakie Boski Oblubieniec powie do oblubienicy swojej, będzie zawsze jedną tylko prośbą, by dobrą a nieprzymuszoną wolą zechciała coraz bliżej z Nim się połączyć, i oddając siebie Duchowi Jego Świętemu, wydawała Mu owoc coraz obfitszy, owoc wieczny i Boski: "Duch Święty, mówi i do niej, zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie; przetoż i co się urodzi z ciebie, będzie święte".

Rozumiał tę tajemnicę nedorównany Doktor nasz, Augustyn święty, gdy w księdze Wyznań swoich, mówiąc o onych pociechach, które same są pożądania godne, bo same są prawdziwe, napisał te słowa: "Ty jesteś Ojcem ich, o Boże, a dusza czysta jest ich matką, poczynając je i rodząc z Ciebie, Oblubienca swego" (85).

Co św. Augustyn mówi tu o pociechach, toż rozumiemy o każdym uczynku dobrym, którego, jeśli został spełniony w stanie łaski, tym samym Duch Święty jest sprawcą. Wtedy zrozumiemy także, i doznamy na samych sobie, co mówi Zbawiciel: "Kto we mnie mieszka, a ja w nim, ten siła owocu przynosi; będzie wydawał owoc Bogu, a owoc jego nie obumrze" (86); i wszystko życie nasze będzie jednym hymnem na cześć Boga, błogosławionego na wieki, a hymnu tego przewodnią nutą i zwrotką będzie ta słodka odpowiedź Panny Niepokalanej: "Oto ja służebnica Pańska: niech mi się stanie według słowa twego".

Wykład tajemnic Różańca świętego, przez X. Karola Ludwika Gay, B. Biskupa Diecezji Poitiers. Z drugiego wydania francuskiego przełożył Biskup Henryk Piotr Kossowski. Tom pierwszy. Warszawa 1895, ss. 99-133. (a)

Przypisy:

- (1) Łk. 2, 10.
- (2) Izaj. 53, 8.
- (3) Jan 1, 1-4.
- (4) Jan 1, 14.
- (5) Jan 17, 3.
- (6) Ps. 84, 11.
- (7) Ps. 4, 7.
- (8) Łk. 1, 26.
- (9) P. Virgilius Sedlmayr OSB, *Theologia Mariana*, P. II. 9, 2, art. 3.
- (10) Łk. 1, 19.
- (11) "Ego sum Raphael Angelus, unus ex septem qui adstamus ante Dominum". Tob. 12, 15.
- (12) S. Thom., *Summa* 3, 9. 30, a. 2.
- (13) "Christum Dei virtutem". 1 Cor. 1, 24.
- (14) Łk. 1, 11.
- (15) Dan. 9, 21; Rodz. 49, 10.
- (16) Liczb 6, 18-21.
- (17) Hebr. 7, 26.
- (18) Izaj. 11, 1.
- (19) Tren. 3, 30.
- (20) Jan 1, 46.
- (21) Dz. Ap. 2, 22; 3, 6 i i.
- (22) Bened. XIV, *De festis B. M. V.*, 1. II, c. 3.
- (23) W. Maria z Agredy, *Miasto duchowne*, cz. II, ks. 3, rozdz. 2.
- (24) Sepp, *Leben Jesu*, cz. II, rozdz. 1, § 4.
- (25) "Cum enim quietum silentium tenerent omnia, et nox in suo cursu medium iter haberet, omnipotens sermo tuus de coelo a regalibus sedibus... prosilivit". Sap. 18, 14.
- (26) Łk. 1, 79.
- (27) "Eripuit nos de potestate tenebrarum". Col. 1, 13.
- (28) *III. Sent.* 9, 29, a. 2.

(29) Bened. XIV, *De Festis*, l. II, c. 3. – Udowodniwszy naprzód pozytywnymi argumentami to zdanie swoje, uczony autor jeszcze je stwierdza wykazaniem "niedorzecznych" następstw, z przeciwnego zdania wynikających, Suarez także i Korneliusz a Lapide idą za zdaniem św. Tomasza.

(30) Ps. 39, 2. 18.

(31) Izaj. 64, 1.

(32) Ambros. *in Luc.* 1; Hieron. *ad Laetam.*; *Summa* 3, 9. 30, a. 2.

(33) Jozue 3, 8.

(34) Jan 4, 10.

(35) Kol. 1, 19.

(36) Rut. 2, 4.

(37) Rodz. 25, 22. 23.

(37) Suarez, *De mysteriis vitae Christi*, Disp. VIII, sect. 3

(38) "Turbata es non perturbata. Quod turbata est, verecundiae fuit; quod non perturbata, fortitudinis; quod tacuit et cogitavit, prudentiae". S. Bern., *Serm. III super Missus est*.

(39) Mich. 5, 5.

(40) Ps. 84, 9.

(41) Est. 5, 3; 15, 13.

(42) Łk. 1, 31-34.

(43) "Ecce Virgo concipiet et pariet Filium, et vocabitur nomen ejus Emmanuel". Is. 7, 14.

(44) "Creavit Dominus novum super terram: Femina circumdabit Virum". Jer. 31, 22.

(45) Jan 14, 6.

(46) Rodz. 2, 7.

(47) Filip. 2, 10.

(48) Jan 1, 12; 2 Piotr 1, 4.

(49) Hebr. 1, 3.

(50) 1 Tym. 6, 16.

(51) Jak. 1, 17.

(52) Mt. 21, 9.

(53) Jan 19, 14.

(54) Jan 6, 15.

(55) Rzym. 3, 2.

(56) Jan 4, 22.

(57) Apok. 22, 5.

(58) Ps. 117, 23.

(59) "Angelus partum denuntiat, illa virginitatem complectitur, castitatem praeferens angelicae apparitioni; non quod non esset obediens divinae voluntati, sed quod vellet, si posset, virginitatem conservare". S. Greg. Nyss., *Orat de Nat. Christi*. Por. S. Bern., *Hom. IV super Missus est*.

(60) Zob. Fillion, *Comment. sur S. Luc.; Bible Lethielleux*.

(61) Ekli. 18, 6.

(62) S. Thom., *Summa* 3, 9. 32, a. 1.

(63) Exod. 40, 32. 26; Liczb 9, 18.

(64) "Virgo regia Davidicae stirpis eligitur, quae sacro gravidanda foetu, divinam humanamque prolem prius conciperet mente quam corpore". S. Leo, *De Nativ. Serm. 1*.

(65) S. Greg. M., *Moralia*, l. 18, c. 12; S. Thom., *l. c.*, ad. 1.

(66) Ps. 109, 3.

(67) Łk. 1, 14.

(68) Exod. 20, 21.

(69) Żeby Maryja w onej chwili podniesioną była do intuicyjnego widzenia Boga, jak to utrzymuje Maria z Agredy (*Miasto duchowne*), i jak to przed nią już napomykał św. Antonin, jest to zdaniem naszym przypuszczenie wysoce nieprawdopodobne.

(70) "Congruum fuit Beatae Virgini annuntiari quod esset Christum conceptura, ut ostenderetur esse quoddam spirituale matrimonium inter Filium Dei et humanam naturam; et ideo per annuntiationem expectabatur consensus Virginis loco totius naturae humanae". S. Thom., *Summa* 3, q. 30, a. 1.

(71) "Hoc totus orbis tuis provolutus genibus expectat. Nec immerito, quando ex ore tuo pendet consolatio miserorum, redemptio captivorum, liberatio damnatorum, salus denique universorum filiorum Adam, generis tui. Da, Virgo, responsum festinanter. O Domina, responde verbum, quod terra, quod inferi, quod expectant et superi". S. Bern., *Hom. 4 super Missus est*.

(72) Łk. 16, 26.

(73) Izaj. 30, 18.

(74) Izaj. 12, 3.

(75) Jan 7, 37.

(76) Jan 10, 9.

(77) Rzym. 8, 14.

(78) Ps. 72, 26.

(79) Ps. 118, 105.

(80) Efez. 1, 4.

(81) 1 Tes. 4, 3.

(82) Efez. 4, 13.

(83) "Sponsabo te mihi in sempiternum... et sponsabo te mihi in fide, et scies quia ego Dominus". Osee. 2, 19. 20.

(84) "Cum simplicibus sermocinatio ejus". Prov. 3, 32. "Nostra conversatio in coelis est". Phil. 3, 20.

(85) "Ipsa continentia nequaquam sterilis, sed fecunda mater filiorum gaudiorum de marito Te, Domine". *Confessiones*, l. 8, c. 11.

(86) Jan 15, 5; Rzym. 7, 4; Jan 15, 16.

(a) Por. 1) Bp Karol Ludwik Gay, Sufragan Diecezji Poitiers, a) [Wykład tajemnic Różańca świętego.](#) b) [O nabożeństwach katolickich w ogólności.](#) c) [O nabożeństwie Różańca świętego.](#) d) [O tajemnicach w ogólności.](#)

2) O. Ludwik Fanfani OP, [Różaniec Najświętszej Panny Maryi. O odmawianiu Różańca św. \(De Rosario Beatae Mariae Virginis. De Rosarii recitatione\).](#)

3) Ks. Marian Nassalski, a) [Różaniec. Przyczynek do jego historii i znaczenia.](#) b) [Matka Boża Dobrej Rady.](#)

4) Sac. Paulus Maria Quarti, [Tractatus in laudem Sacratissimi Rosarii.](#)

5) Ks. Jakub Górka, [Cześć Maryi. O pobudkach i środkach nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny.](#)

6) Św. Alfons Liguori, Biskup i Doktor Kościoła, a) [Uwielbienia Maryi \(De Mariae gloriis\).](#) b) [Nauka o Różańcu świętym.](#) c) [O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy.](#)

7) "Róża Duchowna", [Za Przyczyną Maryi. Przykłady opieki Królowej Różańca św.](#)

8) O. Marian Morawski SI, a) [Kazanie na uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.](#) b) [O nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego w stosunku do dogmatu i kultu katolickiego.](#)

9) Ojciec Prokop, Kapucyn, [Żywot Matki Bożej.](#)

10) P. Armandus Plessis SMM, [Manuale Mariologiae Dogmaticae.](#)

- 11) Ks. Franciszek Proschwitzer, [Matka Boska w roku kościelnym. Nabożeństwo majowe w 32 rozmyślaniach.](#)
- 12) Ks. Alojzy Jougan, [Liturgika katolicka, czyli wykład obrzędów Kościoła Katolickiego.](#)
- 13) [Officium parvum Beatae Mariae Virginis. Małe oficjum ku czci Najświętszej Maryi Panny \(pacierze\). Według brewiarza rzymskiego w tekstach łacińskim i polskim.](#) Wstęp i objaśnienia napisał Br. D. K. III Zakonu św. O. Dominika. [Oficjum z zmarłych. Officium defunctorum.](#) Dodatek: [Msza święta, litanie i różne nabożeństwa.](#)
- 14) Ks. Augustyn Arndt SI, [Odpusty. Podręcznik dla duchowieństwa i wiernych.](#)
- 15) O. Jakub Cristini CSsR, [Rozmyślania na wszystkie dni całego roku z pism św. Alfonsa Marii Liguorego.](#)
- 16) P. Jacobus Illsung SI, [Verba vitae aeternae. Ex quatuor Evangelistis deprompta atque in argumenta quotidianae meditationis digesta.](#)
- 17) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Tajemnice w Religii.](#) b) [Niepokalane zwierciadło skalanej ludzkości. \(Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia\).](#) c) [Królowanie Maryi nad światem i nad mocami ciemności. \(Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia Matki Najświętszej\).](#)
- 18) O. Czesław Lacrampe OP, [Wszechpośrednictwo Najświętszej Maryi Panny.](#)
- (Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))